Rok V. Środa dnia 22 maja 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 117

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Tam, gdzie snem wiecznym spoczywa między królami Bohaterski Wódz.

ŻAŁOBNA PIELGRZYMKA DO TRUMNY.

KRAKÓW. Po sobotniem święcie żałobnem pozostałe tłumy przybyłych oraz pielgrzymów z Krakowa i okolic dążyły od rana do wieczora w stronę katedry na Wawelu, aby przedefilować przed srebrną trumną Marszałka Piłsudskiego.

Odwiedzanie krypty św. Leonarda rozpoczęło się po skończonych nabożeństwach. U stóp Wawelu, na całej drodze królewskiej, na zboczu góry stoją przy zamkniętej bramie herbowej i tłoczą się rzesze pielgrzymów żałobnych. Co pewien czas brama jest odmykana i na dziedziniec wchodzi kilkaset osób. Są one kierowane czwórkami do katedry, skąd wchodzą do krypty św. Leonarda.

Pośrodku krypty na podwyższeniu okrytem sztandarem, ustawiona jest srebrna trumna ze zwłokami Zmarłego Wodza. Zwłoki ułożone są głową ku ołtarzowi. Na tylnej ścianie trumny widnieje napis: „Józef Piłsudski”.

Postać Marszałka przez kryształowe szyby widać doskonale.

Po prawej ręce buława. Raz czy dwa miał ją Marszałek w dłoni za życia, wolał zawsze głownię szabli piastować. Dziś buława godność marszałkowską reprezentuje. Kryształowe szyby raz po raz zamszowemi skórkami przecierają księża wikarjusze katedry wawelskiej, pełniący straż w krypcie.

Twarz Marszałka ma wyraz dostojny i nieziemski. Widzieliśmy go tyle razy za życia, był albo skupiony w zamyśleniu, albo dobrotliwie roześmiany dla dzieci, albo żartobliwie czy satyrycznie uśmiechnięty, jak tego pora i zdarzenie wymagały. A eraz wydaje się, że znów o nas wszystkich i za nas wszystkich myśli w swym śnie wiecznym.

W ciągu całego wczorajszego dnia przez wzgórze Wawelskie przesuwały się dziesiątki tysięcy osób, składając hołd pamięci Wodza Narodu.

Onegdaj i wczoraj kryptę odwiedzali niemal wyłącznie przybyli z całej Polski uczestnicy uroczystości pogrzebowych — starostwo grodzkie bowiem zwróciło się do mieszkańców miasta Krakowa z apelem, aby odwiedzanie krypty odłożyli na później. umożliwiając przyjezdnym złożenie hołdu Marszałkowi.

Dziś od rana wszystkie stoki Wawelu zajęte są przez daleko ciągnące się kolejki ludzi śpieszących do krypty.

Kopiec Marszałka rośnie.

KRAKOW. Po wyjeździe delegacyj i osób oficjalnych z Krakowa, pozostało jeszcze bardzo wielu tych, którzy chcieli zaspokoić swoją głęboką potrzebę pozostania choć kilka godzin jeszcze w mieście, które sam Marszałek obrał sobie na wieczne spoczywanie. Chcieli być w Jego sąsiedztwie.

Od wczesnego ranka ,tłumy ciągną na Sowiniec w lasku Wolskim, gdzie naród sypie pomnik dla Marszałka. Sowiniec stanowi jeden z najważniejszyóh punktów lasu Wolskiego, przez ludność miejscową zwanego laskiem Bulońskim Krakowa. Niemal bezpośrednio po uroczystościach pogrzebowych, przybyła do Sowińca na kopiec p. Marszałkowa z córkami w towarzystwie świty, nieco później przybył tam p. premjer Sławek z członkami Rządu. Zadźwięczały łopaty. Rzucono grudy ziemi na kopiec, który dla Krakowa będzie najpotężniejszym i wiekuistym pomnikiem Wodza Narodu.

Kopiec Piłsudskiego szybko wznosi się ku górze. Ziemia krakowska łączy się w nim z ziemią tych wszystkich okolic, na które padła krew żołnierza polskiego, lub którą skropił pot polskiego robotnika. Przywieziono już na kopiec ziemię z grobu Chrystusa z Ziemi Swiętej, usypano kurhany z ziemi wszystkich pobojowisk, ostatnio przywieziono do Krakowa ziemię z grobów męczenników Legjonów, więźniów szczypiorniackich.

Kalisz, koło którego leży obóz Szczypiorna, uroczyście transportował urnę z ziemią z mogił Szczypiorny; przywieziono tę urnę na lawecie armatniej w otoczeniu pochodni i sztandarów.

Również z Częstochowy przywieziono ziemię na kopiec Marszałka. Urnę przywieźli harcerze, biorący udział w uroczystościach pogrzebowych.

—

Patrzymy na sypanie kopca na Sowińcu. Każdy kwadrans zmienia setki ludzi u stóp kopca na zboczach pagórka, z którego czerpie się i transportuje ziemię na szczyt kopca. Stoją setki ludzi, mężczyźni kobiety i dzieci. Wszystkie łopaty, taczki i koszyki, przygotowane są zajęte. Wydaje się, że gdyby nie nastrój chwili, staczanoby gorące boje o trud kopania twardej ziemi i pchania taczki po pochyłej drodze na szczyt kopca.

Małe dzieci ładują sobie koszyki i koszyczki dla nich przez zarząd budowy kopca przygotowane.

Oficerowie zmęczeni trudami dni ostatnich pchają taczki pod górę.

Jakaś starsza pani, ozdobiona Krzyżem Niepodległości, niemal upada pod ciężarem taczki. Chcą jej pomóc, odmawia niemal z gniewem:

— To moja rzecz.

Korowód jest nieprzerwany. Niosą kosze i pchają taczki ludzie, którzy nigdy pracy fizycznej nie zaznali i ci, którzy do codziennej twardej pracy są sposobni. Na środku kopca powiewa chorągiew, opuszczona do połowy masztu.

Obok stoi słup ze skalą nasypu. Stwierdza on, że poziom kopca w miejscu sypania podniósł się od śmierci Marszałka o 3 metry. Potężna draga wsparta na ślimakowym traktorze żłobi ziemię bez przerwy i małemi wagonetkami rzuca na kopiec.

Całe lato jeździć będą do Krakowa pociągi popularne dla uczczenia Marszałka. Wszyscy kierować się będą na kopiec. Na kopiec, który strzegł będzie prochów Marszałka na Wawelu.

Pogłoski o testamencie Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. Na temat testamentu politycznego, jaki miał podobno pozostawić Marszałek Piłsudski, krążą różne wersje, z których poniższe pochodzą z dobrze poinformanego źródła.

Oto Marszałek jeszcze jako Naczelnik Państwa spisał dwa testamenty: w sprawach prywatnych i w sprawach politycznych.

Testament w sprawach prywatnych Marszałek uzupełniał w miarę lat i pozostawił go przed kilku laty już w formie ostatecznej w obecności kilku świadków, wśród których znajdowała się Pani Marszałkowa oraz m. in. premjer Prystor. Testament ten został częściowo wykonany przez decyzję oddania mózgu Marszałka Instytutowi badań mózgu oraz przez decyzję złożenia serca Marszałka u stóp Matki Jego w Wilnie. Tak samo wykonaniem testamentu jest złożenie zwłok Marszałka w Krakowie.

Należy się spodziewać wszakże, że testament w sprawach prywatnych zostanie w całości odczytany przez rodzinę w najbliższych dniach.

Natomiast co się tyczy testamentu politycznego, to Marszałek miał ten testament wobec zmienionej sytuacji politycznej od czasu, kiedy był Naczelnikiem Państwa, niejednokrotnie zmieniać i podobno go nawet zniszczył.

Nie można zatem twierdzić z całą pewnością, jakoby testament wogóle pozostawił. Wprost przeciwnie. Marszałek, jak słychać, wyraził cały szereg życzeń w sprawie polityki wewnętrznej nie wyłączając nawet spraw personalnych wobec P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zyczenia Marszałka w sprawie armji znają dokładnie Jego najbliżsi współpracownicy z generalnego inspektoratu sił zbrojnych i M. S. Wojsk. W wykonaniu tych życzeń Prezydent R. P. natychmiast po zamknięciu oczu Marszałka powołał gen. Rydza Smigłego na generalnego inspektora sił zbrojnych. Powołanie gen. Kasprzyckiego na stanowisko kierownika M. S. Wojsk. tłumaczone jest faktem, że gen. Kasprzycki, będąc pierwszym zastępcą ministra spraw wojskowych, znał wydane ostatnio przez Marszałka zlecenie.

Co się tyczy polityki zagranicznej, to wiadomem jest również, że w piątek na dwa dni przed zgonem Marszałek wezwał do siebie ministra spraw zagr. Becka w czasie rautu, jaki odbywał się w salonach państwa Becków na cześć ministra Lavala po wydanym dla gościa francuskiego obiedzie. Można przypuszczać, że w toku rozmowy, która miała charakter nadzwyczaj serdeczny Marszałek udzielił ministrowi Beckowi dyrektyw w sprawach polityki zagranicznej.

ś. † p.

Z BIEGAŃSKICH

HALINA PŁODOWSKA

Po krótkich cierpieniach zmarła w Orłowie-Morskiem dnia 18 maja 1935 r.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Kulach do grobu rodzinnego odbędzie się z dworca kolejowego w czwartek dnia 23 maja r.b. o godz. 18 ej.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Zygmunta w piątek dnia 24 maja o godzinie 9-ej rano.

O czem zawiadamia

RODZINA.

ś. † p.

Z Biegańskich HALINA PŁODOWSKA

doktór filozofji—profesor gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza

nasza nigdy nieodżałowana i niezapomniana koleżanka zmarła dnia 18 maja, o czem zawiadamia wszystkich, którym droga jest pamięć Zmarłej

pogrążone w najgłębszym żalu i smutku

Grono Nauczycielskie Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza

Manifestacja żałobna Rządu.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Po posiedzeniu rozeszła się w kołach politycznych pogłoska, że członkowie gabinetu postanowili wobec zgonu śp. Marszałka Piłsudskiego złożyć swe portfele do dyspozycji Prezydenta Rzeczypospolitej.

W godzinach popołudniowych Pan Prezydent R. P. przyjął na audjencji premjera Sławka.

P. Prezydent dymisji rządu nie przyjął. W ten sposób akt dymisji gabinetu posiada tylko charakter demonstracji żałobnej.

Serce i mózg Marszałka.

WARSZAWA. Wczoraj został przekazany wileńskiemu Instytutowi badania mózgu mózg Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Co się tyczy serca Marszałka, to, jak słychać, w najbliższym czasie zostanie ono przewiezione do Wilna wraz z ziemią z grobu Matki Marszałka i złożone w Ostrej Bramie.

Uroczystość ta będzie miała charakter cichy i prawdopodobnie weźmie w niej udział rodzina Marszałka.

Ziemia z grobu Matki Marszałka wraz z Jego sercem zostanie złożona w Ostrej Bramie tylko prowizorycznie. — W najbliższym czasie bowiem uda się Litwę kpt. Mieczysław B. Lepecki, oficer do zleceń Marszałka i przywiezie z Litwy zwłoki Matki Wodza.

Zwłokom Matki Marszałka będą oddane na granicy honory wojskowe, poczem przewiezione one zostaną do Wilna i złożone w mauzoleum.

Hołd Rady Ligi Narodów pamięci Marszałka.

GENEWA. Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, która wczoraj rozpoczęła obrady, uczciła uroczyście pamięć Pierwszego Marszałka Polski.

Komisarz Litwinow, otwierając sesję Rady Ligi zaznaczył, że otwiera ją pod znakiem żałoby spowodu zgonu śp. Marszałka Piłsudskiego. W przemówieniu swem komisarz Litwinow scharakteryzował wiekopomne czyny Marszałka, zaznaczając, że Marszałek zasłużenie został uznany bohaterem narodowym i jedną z najwybitniejszych postaci XX-go stulecia. Mówca podkreślił również zasługi Marszałka w ugruntowaniu pokoju w Europie.

Do słów przewodniczącego przyłączyli się wszyscy mówcy.

Na wniosek kom. Litwinowa zgromadzenie uczciło pamięć Marszałka Piłsudskiego chwilą skupienia.

Przed domem opuszczonym na zawsze.

WARSZAWA. Pomimo, że Marszałek opuścił już na zawsze Warszawę i w srebrnej trumnie zajął poczesne miejsce na Wawelu, przed opustoszałym pałacem Belwederskim w dalszym ciągu gromadzą się tłumy. Smutnym wzrokiem wpatrują się w białe mury. Oczy, pełne łez ściągają czarną chorągiew, powiewającą na dachu. Śmielsi wchodzą do środka i kładą swój podpis w wielkiej księdze. Większość jednak trwa w bezruchu, lękając się głośniejszym szeptem lub nieostrożnym ruchem spłoszyć ciszę, panującą niepodzielnie w Domu Żałoby.

To nic, że On opuścił już na zawsze stolicę. To nic, że w srebrnej trumnie pozostanie na wieki na Wawelu. Świetlany jego duch unosi się w dalszym ciągu nad pałacem Belwederskim i tłum, cisnący się dniem i nocą do wrót białego domu, obcuje duszą i my ślami z ukochanym Wodzem Narodu.

Cały świat uczcił Wielkiego Zmarłego.

W hołdzie żałobnym, złożonym pamięci Józefa Piłsudskiego, wziął udział — obok narodu polskiego — cały świat. Był to jeszcze jeden dowód, jak wielki był zasięg Jego prac, jak potężną siłą działającą była Jego postać. To też mocarstwa i narody, których Monarchowie i Głowy państw przez swych ambasadorów specjalnych i delegacje wzięły udział w głębokiej żałobie Rzeczypospolitej — zastosowały się z największem zrozumieniem do faktu, że pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego odpowiadał formom, przyjętym w wypadkach, gdy ze świata schodzi umiłowany Monarcha lub Szef Państwa, rozumiejąc dokładnie, że oficjalne stanowisko Marszałka Józefa Piłsudskiego nie było w tym wypadku rzeczą istotną.

Zarówno liczny skład delegacyj, jak i udział w nich wysokich osobistości, świadczył wybitnie o tem, że świat uczcił Wielkiego Zmarłego jako Człowieka, jako Wodza, jako Twórcę i Symbol Państwa Polskiego. Polska w głębokiej pamięci zachowa te dowody współczucia dla Niej i uznania dla wielkości Jej Wodza.

Obudziła się z letargu w trumnie.

Pielgrzymki do „zmartwychwstałej" wieśniaczki.

CHOJNICE. — Po powiecie chojnickim lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o cudownem „zmartwychwstaniu" mieszkanki Pamiętowa, Marji Żólwińskiej.

Żółwińska umarła przed trzema dniami. Ponieważ wieś leży w odległości 28 kilometrów od miasta, nie zawiadomiono o zgonie lekarzy celem stwierdzenia śmierci, lecz Żółwińską, nie wykazującą żadnych oznak życia, ułożono w trumnie.

W sąsiednim pokoju przygotowywano jadło na stypę pogrzebową.

Część zapasów przeniesiono do pokoju, gdzie leżała Żółwińska.

Wieczorem jedna z kobiet udała się do pokoju i stanąwszy na progu, krzyknęła przeraźliwie i padła zemdlona na ziemię.

Przybiegli domownicy i z przerażeniem ujrzeli Żółwińską, siedzącą przy stole i czytającą w świetle gromnicy książkę do nabożeństwa.

Gdy minęło pierwsze przerażenie, zaopiekowano się Żółwińską i sprowadzono do niej lekarza.

Gdy minął pierwszy wstrząs nerwowy, jakiemu uległa, obudziwszy się w trumnie, Żółwińska odzyskała pełną świadomość i jak stwierdził lekarz, jest zdrowa i dobrze się czuje.

Na wieść o tem z odległych nawet wsi przybywają ludzie, ażeby ujrzeć „zmartwychwstałą" wieśniaczkę.

Uroczystości żałobne w Palestynie.

TEL-AVIV. W dniu 19 b. m. urządziła federacja emigrantów z Polski w Tel-Avivie w wielkiej synagodze uroczyste nabożeństwo żałobne ku uczcze niu pamięci Marszałka Piłsudskiego przy tłumnym udziale żydów polskich.

W tym samym dniu odbyły się w kościołach katolickich w Jerozolimie i Jaffie nabożeństwa żałobne, w których wzięli udział również delegaci żydowskich związków.

Ideowy konkurs na pomnik Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. Zarząd Związku zawodowego Artystów Rzeźbiarzy uchwalił jako wyraz hołdu dla Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ogłosić ideowy konkurs na Jego pomnik. Nagrody będą honorowe.

Związek wzywa wszystkich artystów rzeźbiarzy Polaków, by wzięli gremjalny udział w tym konkursie i by swoim najwyższym wysiłkiem dali wyraz czci dla Marszałka.

Zmyślona w Paryżu wiadomość o testamencie Marszałka.

PARYŻ. Do szeregu zmyślonych wiadomości, które obiegły prasę zagraniczną w ciągu ostatniej doby: jak zamach na kanclerza Hitlera, nagły wyjazd premjera Goeringa z Krakowa itd. zaliczyć należy również ogłoszony wczoraj przez „Paris Soir" rzekomy tekst testamentu politycznego Marszałka Piłsudskiego. Wiadomość tę opublikowała nikomu nieznana agencja „Mondopres".

Polacy zdobyli w Czechach mandat posła i senatora.

PRAGA. W ub. niedzielę odbyły się wybory do parlamentu i senatu czechosłowackiego Polacy, idący do wyborów razem ze słowackiem stronnictwem ks. Hlinki uzyskali okrągło 29 tysięcy głosów i zapewnili sobie wybór jednego posła. Będzie nim dr. Leon Wolf adwokat we Frysztacie.

Według umowy, jaką zawarły stronnictwa polskie z ks. Hlinką, istnieje możliwość uzyskania jednego senatora dla mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Za 261 miljonów złotych subskrybowano Pożyczki Inwestycyjnej.

WARSZAWA. Po zakończeniu subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, prowadzone są obliczenia statystyczne, które potrwają czas dłuższy.

Obecnie dowiadujemy się, że całkowita subskrybcja osiągnęła imponującą cyfrę 261 miljonów złotych (łącznie z obligacjami Pożyczki Narodowej).

Uzyskanie tak znacznej sumy głównie na wolnym rynku świadczy o wielkim sukcesie Pożyczki Inwestycyjnej.

Nakaz aresztowania Korfantego.

KATOWICE. W związku z nadużyciami, jakich dopuścił się Wojciech Korfanty na szkodę Skarbu Państwa, śląski Urząd Wojewódzki wystąpił swego czasu do katowickiego Sądu Okręgowego o spowodowanie przysięgi manifestacyjnej ujawnienia rzeczywistego stanu majątkowego Korfantego, zalegającego w płaceniu podatków.

Ponieważ Korfanty systematycznie unikał złożenia tej przysięgi a na wezwania Sądu Okręgowego nie stawiał się—władze zarządziły przymusowe doprowadzenie go i w związku z tem wydały nakaz aresztowania Korfantego.

Korfanty przebywa od pewnego czasu na terenie Czechosłowacji.

Już niepotrzebni...

Przez punkt graniczny Bytom dworzec powróciło 109 reemigrantów z Francji, których władze wydaliły jako uciążliwych obcokrajowców,

Po ucieczce z więzienia dokonali 5 napadów.

Jeden z bandytów zastrzelony w pociągu.

CHOJNICE. Z domu karno - wychowawczego w Chojnicach zbiegło trzech aresztantów, którzy zawiązali szajkę bandycką i poczęli grasować w powiecie. W ciągu kilku dni po ucieczce dokonali oni pięciu napadów rabunkowych.

Onegdaj wtargnęli do mieszkania wdowy Lipińskiej w miejscowości Brusza. Syn jej usiłował wybić okno, aby wszcząć alarm. Jeden z napastników zastrzelił go.

Policja zarządziła obławę, gdy tym czasem nadeszła nowa wieść, że rabusie złupili kasę kolejową na stacji Karsin.

Wczoraj policja natknęła się na bandytów w Piaskach. Podczas strzelaniny jeden z opryszków, Kazimierz Żórawski, został zastrzelony przez policjanta, drugiemu udało się zbiec.

Pod strażą detektywów podróż bezcennych obrazów.

WARSZAWA. Niezwykle cenny transport dzieł sztuki przewieziono z Sowietów przez Warszawę do Paryża.

W pociągu międzynarodowym kursującym na linji Moskwa — Warszawa — Paryż w walizach dyplomatycznych kurjerów sowieckich, strzeżonych przez trzech detektywów, przewieziono 5 najdroższych obrazów ze zbiorów sztuki włoskiej leningradzkiego Ermitage'u.

Do Francji wysłano na międzynarodową wystawę sztuki włoskiej obraz Rafaela „Walka św. Jerzego ze smokiem", dwa obrazy Leonardo da Vinci i inne.

Wartość tych obrazów oceniona jest na 43 miljony dolarów.

Sprawcy katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami przed sądem.

KRAKÓW. Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozpoczął się proces przeciw 4 kolejarzom oskarżonym o spowodowanie w dniu 2 października 1934 r. katastrofy pod Krzeszowicami, w której poniosło śmierć 11 osób, kilkanaście doznało ciężkich ran, zaś kilkadziesiąt — lżejszych. Proces poprzedni został przerwany spowodu choroby jednego z obrońców. Na ławie oskarżonych zasiadają: 35-letni Bartłomiej Ziembicki nastawniczy, 46-letni Antoni Drabik, blokowy, 40 letni Gabriel Nieć, urzędnik ruchu i 48 letni Antoni Kaczmarczyk, konduktor. Rozprawa rozpisana jest na 8 dni.

Dalsza dewaluacja dolara?

PARYŻ. Ostatnie przemówienie radjowe amerykańskiego sekretarza skarbu Morgenthau'a traktowane jest jako krok, mający na celu rozwiązanie rąk Stanom Zjednoczonym w ich polityce walutowej. Wobec bowiem sformułowanych pod adresem St. Zjednoczonych zarzutów, że ich polityka walutowa stała na przeszkodzie do stabilizacji walut, Morgenthau, licząc się z tem, że jego oferta nie spotka się ze strony W. Brytanji z przychylnem odźwiękiem, wystąpił jednak z nawoływaniem do stabilizacji, chcąc w ten sposób zrzucić odpowiedzialność na zagranicę za ewentualne dalsze eksperymenty Stan. Zjednoczonych w dziedzinie walutowej.

Nadmienić należy, że ostatnie posunięcia ustawodawcze w St. Zjednoczonych (kredyty na roboty publiczne, nowa ustawa bankowa) uważane są przez szereg wybitnych amerykańskich działaczy gospodarczych jako zapowiedź inflacji nie wykluczającej oczywiści dalszej obniżki wartości dolara.

Odkopanie legendarnego pałacu Ramzesa.

WIEDEŃ. Wysłana do Egiptu przez Metropolitan Museum w Nowym Jorku pod kierownictwem znanego archeologa amerykańskiego Winloka ekspedycja naukowa zdołała, wedle nadeszłych tu sensacyjnych doniesień, po kilkutu miesięcznej uciążliwej pracy odkopać szczątki legendarnego pałacu Ramzesa w którym przechowywany miał być słynny skarbiec faraonów egipskich. Prace wykopaliskowe prowadzone są obecnie niezwykle intensywnie.

Były kajzer umierający?

DOORN. Ekscesarz Wilhelm jest poważnie chory. Wezwano kilku sławnych lekarzy zagranicznych. Przebywający w Niemczech członkowie domu Hohenzollernów mieli otrzymać wiadomość, że choroba Wilhelma jest śmiertelna.

Fabrykacja nowego materjału budowlanego w Polsce.

KATOWICE. Fabryki chemiczne na Górnym Śląsku podjęły produkcję niewyrabianego dotąd w Polsce materjału budowlanego.

Jest to spoiwo cementowe, kwasoodporne, chroniące budynki narażone na szczególne zniszczenie. Dotąd cenny ten materjał budowlany sprowadzony był z zagranicy.

Złodzieje chcieli wykoleić pociąg.

ŁÓDŹ. Urząd śledczy zawiadomiono o zbrodniczym zamachu na pociąg na linji kolejowej Herby Nowe—Gdynia koło wsi Podłówek pod Sieradzem.

Kilku złodziei węgla usiłując ułatwić sobie kradzież z pociągu, ułożyło na torze stos kamieni, celem wykolejenia pociągu. Niebawem przeszedł pociąg towarowy, który jednak uniknął katastrofy. Przechodzący torem przod. policji usłyszał silny zgrzyt kół pociągu, a równocześnia ujrzał uciekających 6 osobników.

W wyniku dochodzeń wszystkich 6 zbrodniarzy aresztowano. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Zrabowali konie z furmanki ze śpiącymi ludźmi.

BIELSKO. O północy dokonali na drodze w Dziedzicach koło fabryki kabli niewyśledzeni narazie bandyci zuchwałego napadu na jadącego furmanką z Zagórza handlarza węgla Henryka Ramzę. Opryszki wywrócili wóz do rowu, odprzęgli konie i zbiegli z niemi w niewiadomym kierunku.

Niezwykły w tym napadzie jest fakt, że na furmance jechały 4 osoby, które w chwili napadu były pogrążone we śnie i obudził je dopiero wstrząs wywróconego wozu. Ograbieni nie umieją podać opisu bandytów, ani szczegółów napadu.

Po katastrofie największego samolotu świata.

MOSKWA. Zwłoki ofiar katastrofy samolotu „Maksym Gorkij" zostały spalone w krematorjum moskiewskiem.

Pogrzeb będzie miał niezwykle uroczysty charakter.

Rada komisarzy ludowych i Komitet Centralny partji komunistycznej Z.S.R.R. postanowiły wybudować na miejsce zniszczonego samolotu „Maksym Gorkij" trzy wielkie samoloty tego samego typu i tej samej nośności. Samoloty te będą miały nazwy: „Włodzimierz Lenin", „Józef Stalin" i „Maksym Gorkij".

W kilku wierszach.

— Emigranci polityczni litewscy w Wilnie wystosowali do p. premjera Sławka list, w którym oddają hołd ś p. Marszałkowi Piłsudskiemu oświadczając iż pogrążeni w żałobie wyrażają z serc płynące współczucie.

— Na statku transatlantyckim linji French Line „Paris" płynącym z Nowego Jorku, odbyła się dnia 16 b. m. uroczysta Msza żałobna. Ołtarz ozdobiony był sztandarem polskim i francuskim.

Jeżeli nam powiedzą, że Józef Piłsudski nie żyje, że zabrakło tego, który losy Narodu i Państwa w swych niestrudzonych dłoniach trzymał przez długich lat kilkadziesiąt, w nadludzkim wysiłku i zmaganiu ducha tworząc i ucząc, walcząc i wychowując, odpowiemy — Nieprawda! Józef Piłsudski żyć w nas będzie wiecznie

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

ś. † p.

HALINA PŁODOWSKA

Doktór filozofji, Profesor Gimnazjum Państwawego im. H. Sienkiewicza.

Po krótkich cierpieniach oddała Bogu Ducha dnia 18 maja 1935 r.

W zmarłej tracimy gorącą opiekunkę i przyjaciółkę młodzieży szkolnej, pełną szlachetnego poświęcenia i żmudnej pracy nad kształtowaniem umysłów i serc naszych synów.

Część Jej Pamięci

Komitet Rodzicielski i Połączone Patronaty Gimnazjum Państwowego im. H. Sienkiewicza.

ś. † p.

Dr. HALINA PŁODOWSKA

prof. Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza.

Zmarła dnia 18.V.1935 r. pogrążając w głębokim smutku serca młodzieży, nad której charakterem i umysłem pracowała z wielkiem poświęceniem przez długie lata.

W ś.p. H. Płodowskiej tracimy drogą opiekunkę i szczerego przyjaciela.

Młodzież Gimnazjum Państwowego im. H. Sienkiewicza w Częstochowie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 22 maja. Julji i Heleny
Wschód słońca o g. 3,48. Zachód o g. 19,34

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W hołdzie świetlanej pamięci Haliny Płodowskiej.

Ze śmiercią śp. Haliny z Biegańskich Płodowskiej Częstochowie ubywa jedna z najpiękniejszych postaci, typ kobiety intelektualistki w najdodatniejszem tego słowa znaczeniu, typ coraz rzadszy i coraz bardziej zanikający w teraźniejszem jakże prezaicznem życiu.

Z rodzicielskiego domu, w którym miała przed oczyma takie jedyne w swoim rodzaju przykłady, jak swego nieodżałowanego ojca lekarza filozofa dr. Władysława Biegańskiego i matkę p. Michalinę Biegańską, wierną strażniczkę pamięci swego wielkiego męża i autorkę wielu cennych prac o nim — śp. Halina Płodowska wyniosła głękobi kult wiedzy i nauki i niezachwiane przeświadczenie, że istotna wartość życia tkwi nie w pospolitych zabiegach, którym niepodzielnie oddani są trywialni zdobywcy marnych doczesnych dóbr a w dążeniu do podniosłych ideałów i celów.

Ukochawszy całą duszą i sercem całem piękno literatury ojczystej, śp. Halina Płodowska poświęciła się pracy na polu pedagogicznem. I w tem przelewaniu w serca młodych słuchaczy potężnych płomieni swej miłości dla arcydzieł naszych natchnionych wieszczów, którzy w czasach niewoli zastępowali podbitemu narodowi nieistniejący rząd polski i byli ambasadorami duchowymi wykreślonej z map politycznych Polski, była podniosła wokacja życiowa, głęboko umiłowane powołanie ś p. Haliny Płodowskiej.

Była ona nauczycielką w każdym calu, nauczycielką w dostojnym tego wyrazu sensie, rozumiejącą powagę swego posłannictwa. — Wystarczało jej całkowicie to młodociane audytorjum, chciwie wchłaniające każde jej słowo.

Na swoich uczniów wywierała ona jakiś dziwny i nieodparty urok. Jeden z nich, dzieląc się z autorem tej notatki swemi wspomnieniami z przed lat 17-tu mówi: „Doprawdy to nie były lekcje a prawdziwe prelekcje. Zamykało się oczy i pod magicznym urokiem Jej słów widziało się plastycznie i te pola „wyzłocone pszenicą, posrebrzone żytem" i to Soplicowo, centrum polszczyzny i Krym daleki i fantastyczny. Mickiewicz i Słowacki byli Jej bożyszczami i swoją prześliczną, twardą, niemal męską dykcją tak recytowała arcytwory naszej poezji, że w pamięci Jej byłych uczniów jeszcze dziś dzwonią wiersze Mickiewicza i Słowackiego, przyobleczone w magię Jej głosu".

S. p. Halina Płodowska całkowicie wyżywała się w szkole, rzadko wychylała się poza granice umiłowanego świata szkolnego i przez całe swe życie może dwa czy trzy razy występowała publicznie.

W pamięci częstochowian szczególnie zapisały się dwa jej występy: na akademji uroczystej ku czci Mickiewicza w dziś już nieistniejącym Teatrze Paryskim i na akademji Sienkiewiczowskiej wkrótce po śmierci Wielkiego Twórcy Trylogji.

Akademja Sienkiewiczowska odbyła się w sali gimnazjum Towarzystwa Opieki Szkolnej (b. gimnazjum rosyjskiego). Sciągnęła ona całą elitę miejscowego społeczeństwa z ks. biskupem Fulmanem na czele, - tłumnie przybyłą, by oddać hołd pamięci zmarłego pisarza. W jednym z pierwszych rzędów krzeseł zasiadał ś. p. dr. Władysław Biegański, któremu po prelekcji ś. p. Haliny Płodowskiej owacyjnie składano powinszowania.

Prelekcja ś. p. H. Płodowskiej o Sienkiewiczu, o krzepiącem znaczeniu genjalnych kart jego powieści, o bohaterstwie dawnych Polaków i świetnych czynach polskiej szabli i lancy, wywarły na słuchaczach olbrzymie wrażenie.

A że miało się już ku końcowi panowanie najeźdźców i na ciemnem jeszcze niebie polskiem różowiły się już pierwsze smugi przedświtowe nadchodzącego wyzwolenia, więc słowa tej natchnionej prelekcji brzmiały, jak zapowiedź nieuchronnie zbliżających się wielkich wydarzeń dziejowych

Wkrótce potem gimnazjum Towarzystwa Opieki Szkolnej przemianowano na gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza.

Była Ona serdeczną i szczerą przyjaciółką młodzieży szkolnej, z miłosną troską śledziła pierwsze objawy budzącego się u młodych chłopców zainteresowania literaturą, udzielała światłycz rad i wskazówek młodocianym autorom, zasilającym łamy pisma szkolnego, którego była nieocenioną i niezastąpioną kuratorką i dokładała wszelkich starań i nie szczędziła pracy, byle tylko uczniowie wynosili ze szkoły kult literatury i dobrą składnię języka ojczystego.

I dlatego, że ponad wszystko w życiu miłowała to, co naród ma najdroższego: nieśmiertelne znicze wielkiej natchnionej poezji i kochała iście macierzyńską miłością młodzież, kwiat i nadzieję narodu, przeto w sercach ludzkich pozostawia ona najpiękniejszą pamięć i uczucie prawdziwego żalu.

Cześć jej świetlanej pamięci!

Zarząd Połączonych Patronatów Gimnazjum Państwowego im. H. Sienkiewicza prosi członków Patronatów Klasowych o łaskawe przybycie do gimnazjum dnia 22 bm. t. j. w czwartek na duży dziedziniec szkolny o godz. 15.30 celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Dyrektorowej Haliny Płodowskiej.

Gdzie stanie pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego? Jak już donosiliśmy, inicjatywa budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie wyszła od dyrektora i urzędników Elektrowni w Częstochowie, którzy złożyli na ten cel 338 zł. oraz od drobnych kupców branży owocowo-ogrodniczo warzywnej, którzy pierwsi ofiarowali na ten cel 50 zł.

I co godne jest szczególnego podkreślenia: kwotę tę 50 zł. zebrali z pośród siebie najbiedniejsi z pośród biednych kupców. Wystarczy zaznaczyć, że cały majątek w gotówce jednego z ofiarodawców w chwili składania daru na pomnik zmarłego Wodza Narodu wynosił zaledwie 1 złoty, z którego ofiarował on groszy 50.

Drobni kupcy branży wyżej wymienionej, żegnając się na zawsze z Nowym Rynkiem, gdzie niektórzy z nich handlowali od 30—40 lat powzięli projekt przyozdobienia rynku, z którym związane są dla nich najlepsze wspomnienia, pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podkreślamy to ze szczególnym naciskiem, gdyż w prasie ukazały się niezgodne z rzeczywistością notatki, jakoby kupcy wystąpili z projektem pomnika na Rynku Narutowicza.

Zresztą decydujące słowo w tej sprawie będą mieć władze miejskie, które rozważą, gdzie pomnik ma stanąć: czy na Nowym Rynku, czy też na reprezentacyjnym naszym placu miejskim im. Bronisława Pierackiego, czy na tle dostojnych murów Jasnej Góry, w miejscu, gdzie niegdyś stał spiżowy monument cara Aleksandra II.

Ofiary na Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego. Do Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Częstochowie wpłynęły listy zawiadamiające o wpłaceniu następujących sum w K. K O. na Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie: Liga Morska Belgijska zł. 20. Chór męski „Pochodnia" zł. 10. 7-kl. Szkoła Powszechna Nr. 15 w Częstochowie ul. Narutowicza 19-23 zł. 100—p. J. Grygosiński zł. 5.

Pracownicy fabryki E. Kindermana na budowę pomnika Marsz. J. Piłsudskiego w Częstochowie. W ub. piątek wczasie wyprowadzania Zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego z Katedry św. Jana w Warszawie na pole mokotowskie, gdzie Marszałek przyjął ostatnią defiladę swej ukochanej armji robotnicy i urzędnicy fabryki wózków dziecięcych p. E. Kindermana przy ul. Aleja Wolności 2 urządzili zebranie, na którem uchwalono następującą rezolucję:

„My pracownicy umysłowi i fizyczni fabryki wózków p. Edwarda Kindermana w Częstochowie uznając, że cios który dotknął dzisiaj cały Naród Polski z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci Wielkiego Budowniczego Polski, Duchowego Przywódcy Narodu św. p. Pierszego Marszałka Józefa Piłsudskiego uchwalamy w dniu dzisiejszym przeznaczyć swój jednodniowy zarobek na budowę pomnika św. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie".

Stow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej uroczyście uczciło zgon Marszałka Piłsudskiego.

Hojna ofiara na pomnik Marszałka w Częstochowie.

W ub. niedzielę dn. 19 bm. o godzinie 17 zebrała się młodzież ewangielicka naszego miasta we własnym lokalu Stow. Polskiej Młodzieży Ewangielickiej przy ul. Al. Wolności 2, by uroczystą akademją oddać ostatni hołd Zmarłemu Wodzowi Narodu.

W pięknie udekorowanej sali, przy kirem pokrytem popiersiu Marszałka akademję rozpoczął żałobny marsz Chopina, poczem prezes Stowarzyszenia p. Paweł Belke odczytał Orędzie Pana Prezydenta i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Zebrani wysłucha li orędzia stojąc. Następnie syn ks. pastora, apl. adw. p. Michał Wojak wy głosił referat o życiu i czynach Marszał ka, poczem pani Lucyna Olszyńska wy głosiła z wielkiem uczuciem i talentem deklamatorskim piękny wiersz Czyżowskiego „Kopiec Piłsudskiego" oraz Słońskiego „Marszałek Piłsudski". Na zakończenie chór Stowarzyszenia wykonał podniosłą pieśń „Zmartwychpowstają prochy moje".

Dla uczczenia przeogromnych zasług Wodza Narodu Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży ewangielickiej drogą dobrowolnych składek zebrało 128 zł. oddając je do rozporządzenia przyszłego Komitetu budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie — do dyspozycji przedstawicieli władz: pana Starosty Rogowskiego i pana prezydenta Mackiewicza.

Suma ta, 128 zł. wczoraj złożona została w administracji naszego pisma.

Rudukcje w „Warcie" i fabryce kapeluszy. Z dniem 18 b. m. zarząd fadryki „Warta" po uprzedniem wypowiedzeniu zwolnił z pracy 350 robotników spowodu braku zamówień. Fabryka ta obecnie zatrudnia 1,050 robotników.

— Również z dniem 18 bm. fabryka kapeluszy przy ul. Garibaldiego zwolniła po uprzedniem wypowiedzeniu 19 robotników, pozostałych 51 objętych wypowiedzeniem będzie pracować jeszcze 14 dni.

Z pobytu weteranów 63 roku w Częstochowie.

Druga młodość weteranki. — Wzruszająca scena powitania.

W murach swych gościła wczoraj Częstochowa wycieczkę weteranów powstania 1863 roku — gości nader sercu bliskich. W drodze powrotnej z Krakowa, po wzięciu udziału w żałobnych uroczystościach pogrzebu Wodza Narodu, zapragnęli oni złożyć hołd Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze i nie pod dając się zmęczeniu zatrzymali się w Częstochowie, zwiedzając klasztor przez kilka godzin. Są to: por. Malewski Wiktor lat 90, por. Swiderski Florjan 92 lat i p. Fabianowska Marja lat 93. Przy byli oni pod opieką członków Tow. Przyjaciół Weteranów Powstania 1863 r. w Warszawie z prezesem tego Tow., majorem Władysławem Dunin-Wąsowiczem. Ponadto towarzyszył im syn weterana inż. Jan Kraskowski, skarbnik Twa, p. Marja Ordężyna, sekretarz Twa i opiekunka weteranów prof. Janina Dunin-Wąsowicz, małżonka prezesa. Obie panie są córkami zasłużonych bojowników powstania.

Uderzająca jest dzielna postawa tych najstarszych żołnierzy polskich. Mimo sędziwego wieku trzymają się dzielnie, odporni są na trudy podróży, a jak nas zapewnił prezes Dunin Wąsowicz, podróżują chętnie i żywo interesują się życiem współczesnej Polski, zachowując świetną pamięć, szczególnie zachowują pamięć wypadków i przeżyć z odległej przeszłości epoki powstaniowej.

— Częstochowa bardzo się zmieniła — oświadcza nam sympatyczny staruszek p. Wiktor Malewski.

— A dawno pan porucznik był w Częstochowie? — pytamy.

— Nie dawno, będzie jakieś 30 lat temu — odpowiada.

— Bagatela, 30 lat! Dla weterana, to nie tak dawno.

Szczególnie sympatyczną jest postać weteranki p. Marji Fabianowskiej: na twarzy jej maluje się dobroć i pogoda. W rozmowie jest miłą, pamięć zachowuje świetną, odznacza się żywością umysłu i nieprzeciętną inteligencją. Nic dziwnego: ta 93 letnia weteranka przeżywa teraz swą drugą młodość. Wróciła niedawno z Kowna, gdzie mieszkała przez 63 lata.

Tam ją odszukało Towarzystwo Przyjaciół Weteranów i sprowadziło do Polski. W 93 cim roku życia oglądała wielki cud odrodzenia Ojczyzny, była z wizytą u Marszałka Piłsudskiego, gościem pani Marszałkowej, podejmował ją Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Teraz mieszka w schronisku dla weteranów, podróżuje po Polsce i jest szczęśliwą, jak nigdy nawet za lat swej młodości szczęśliwą nie była. Ona to wespół z jednym z weteranów dźwigała ciężki kosz ziemi na kopiec Marszałka w Krakowie, zrasząjąc ją serdecznemi łzami żalu po Tym, który był najukochańszym Ojcem Narodu.

Trzeba było widzieć tych staruszków z jakiem skupieniem i zainteresowaniem zwiedzali skarbiec jasnogórski, jak na widok pamiątek bohaterskiej przeszłości narodu skrzyły im się oczy.

Na wałach jasnogórskich nastąpiła rozrzewniająca scena powitania. Na wiadomość o pobycie w naszem mieście weteranów z Warszawy przybyli nasi dwaj weterani: pp. Jędrzejkiewicz Wojciech i Chrzanowski Józef, obaj 95 letni staruszkowie. Spieszyli, by ucałować starych towarzyszów broni, by podzielić się z nimi wymianą wspomnień przeżytych trudów i bojów.

— Na baczność stają przed wami, panowie! — melduje się, salutując p. Jędrzejkiewicz. Lecz wzruszenie g' zmogło: ze łzami w oczach całuje się serdecznie z panią Fabianowską i jej towarzyszami. Ona też płacze ze wzruszenia. Towarzyszący wycieczce p. Aleksander Poliszewski, uchwycił tę wzruszającą scenę na kliszę — może ujrzymy ją w prasie ilustrowanej.

Pan Jędrzejkiewicz godnie reprezentuje Częstochowę bojowej przeszłości: czerstwy jeszcze, trzyma się sztywno, nie poddaje się starości, lubi anegdoty i jest bardzo eleganckim w stosunku do dam.

— Jestem rzemieślnikiem, mistrz szewcki. U samego Hiszpańskiego w Warszawie praktykowałem! — mówi z dumą. — Jestem szczęśliwy, że doczekałem Niepodległej Polski, że mam mundur, pensję i szacunek u ludzi. A wszystko to zawdzięczam najukochańszemu Panu Marszałkowi Piłsudskiemu.

O godz. 15.17 wycieczka, po spożyciu obiadu w restauracji „Polonja" udała się w drogę powrotną do Warszawy. Odjechali wagonem 3 klasy, choć mieli wykupione bilety I klasy. Prosili by im wolno było jechać trzecią klasą. Pierwsza zbyt ich męczyła — nie przywykli do miękkich siedzeń — milsza im jest twarda ławka. Życzeniu temu zadość się stało.

Zarząd Nowej Synagogi złożył hołd pamięci Ojca Narodu. Na nadzwyczajnem zebraniu żałobnem, zwołanem z powodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, zarząd Nowej Synagogi uczcił pamięć Wielkiego Budowniczego i uchwalił złożyć 100 zł. na budowę kopca Marszałka w Krakowie, przyczem kwota ta wpłacona została na konto Komitetu Budowy Kopca w PKO.

Nadto w Nowej Synagodze odbyły się w dniach 17, 18 i 19 uroczyste nabożeństwa żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka, na którem obecni byli przed stawiciele władz. Społeczeństwo żydowskie szczelnie zapełniło świątynię.

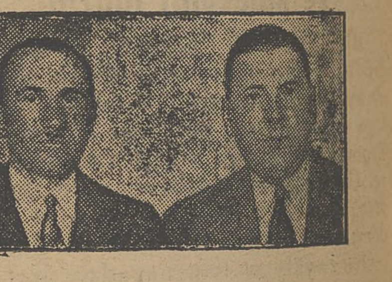
Sprostowanie. W obwieszczeniu Wydziału Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie o otwarciu postępowań spadkowych: Ignacym Wołku, Cynie Wienerze i Esterze vel Ernestynie Wiener, zamieszczonem w n rze 115 „Słowa Częstochowskiego" z dnia 19 maja r. b. — zakradła się pomyłka. Obwieszczenie powyższe nosi datę 17 maja 1935 r., a nie 1934 r., jak mylnie podano.

Wobec miljona.

Wstrzymanie ciągnień podczas żałoby narodowej, przesunęło losowanie głównej wygranej — miljona — na środę, dnia 22 bm. Po godz 8 ej rano w ten dzień będzie wiadome, na jaki numer padł „król wygranych", a publiczność będzie miała możność dowiedzieć się o tem natychmiast, gdyż ciągnienie będzie nadawane przez radjo.

W dzień ciągnienia miljona kończy się losowanie wielkich wygranych 32 ej Loterji Kto nie wygrał, będzie miał jeszcze szanse w czterodniowem ciągnieniu premij pocieszenia, które już ostatecznie zakończą wiosenną loterję. Przy sposobności warto zaznaczyć, że 33-a loterja „letnia" nie zakończy się w ostatniej klasie temi premjami pocieszenia, lecz prócz nich, każdy będzie miał szanse wygrania jeszcze w gwiazdkowem dodatkowem ciągnieniu w grudniu, o czem już pisaliśmy.

W obecnem ciągnieniu los już naznaczył swoich wybrańców dla czterech największych poza miljonem wygranych po 100.000 zł. Pierwsze sto tysięcy padło na nr. 171.042. Wygrała na niego pani Klimkowska z Grodziska i trzech kupców z Łodzi Łódź miała specjalne szczęście, gdyż i na drugi numer 72.859 padła tam ta wielka wygrana. Los w tym wypadku sprzyjał p. Mieczysławowi Wilarczykowi i p. Stefanowi Dłutkiewiczowi z Piekar, których fotografje poniżej podajemy:



Następne 100.000 przypadło na numer 62.572 Małopolsce Wschodniej, gdzie we Lwowie na ćwiartkę wygrał prawnik Dr. Feliks Gieruszyński, a w Sądowej Wiszni ślusarz p. Józef Łomiec.

Zagłębie węglowe miało również szczęście, gdyż wygranemi na numer 113.144 podzielili się p. Emil Przewdzing z Huty Bankowej, Polusia Szwejcerówna z Sosnowca i dwóch panów z Będzina.

Bliższe dane o tem, kto wygra dziś miljon podamy wkrótce. Należy jednak zaznaczyć, że wchodzimy w okres 33-ej Loterji, do której już teraz można nabyć losy.

Kto wygrał na loterji?

Onegdaj w 10 tym dniu ciągnienia 4-ej klasy 32 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 10.000 na nry. 10731 52198 89005 121582.

Zł. 5.000 na n ry: 46574 66619.

Zł. 2.000 na n-ry: 11760 16173 29007 89358 46992 52409 55147 66388 100340 102127 134904 158832 167749.

Zł. 1000 na n-ry: 7407 8363 10265 31372 35828 39887 41414 41520 47032 48070 73714 80455 81064 84282 86198 87884 91337 119004 123052 132311 141493 143329 150016 159690 161521 163271 169249 175355 177881 177988 178125.

II.

Zł. 10.000 na n ry 51253 57047 63170.

Zł. 5.000 na n ry: 70560 106021 134675.

Zł. 2.000 na n-ry: 36425 43617 47345 49394 53709 59640 61016 62779 65495 69078 70063 83837 87013 88165 102065 114811 126461 132310 137045 137050 150319 158170 161520 171070 181082.

Zł. 1.000 na Nr. Nr. 200 935 2704 3539 8675 13747 17384 17648 31796 42586 46020 46229 47953 49404 49716 53139 57014 58839 59773 60818 67210 67839 69016 76039 79943 80787 85394 90021 101042 103876 106560 114684 116394 116644 117525 117532 120801 122384 131546 137467 139122 150439 153778 154483 155748 160011 160737.

Żałobna akademja w Zw. Drobnych Kupców. Onegdaj popołudniu we własnym lokalu (Berka Joselewicza 8) Związek Drobnych Kupców Żydów urządził żałobną akademję ku uczczeniu świetlanej pamięci Pierwszego Marszałka Polski i Jej Wskrzesiciela.

Zagaił akademję prezes J. Rozenberg, poczem znany śpiewak żydowski p. Szmidt wykonał pienia żałobne.

W dalszym ciągu akademji p. A. Epstein i red. S. Frank wygłosili przemówienia, poświęcone pamięci Wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego, który wywiódł naród z niewoli, dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek, stawiając ją w rzędzie najpotężniejszych państw Europy. Półwiekowym trudem swego życia Ten Tytan Ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę. Równy królom, spoczywa snem wiecznym między królami, pozostawiwszy nam w spadku wielkie dziedzictwo, z którego nic uronić nam nie wolno. Dzieło Marszałka nadal kontynuować musimy!

Przemówienia te wysłuchane były przez licznie zgromadzoną publiczność w wielkiem skupieniu.

Manifestacja żałobna w Truskolasach. W sobotę, 18 bm. o godz. 9 odbyło się w miejscowym kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Wodza Narodu I Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego.

W nabożeństwie wzięły udział wszystkie szkoły i organizacje społeczne z terenu parafji Truskolasy, oraz miejscowa ludność.

O tej samej godzinie odbyło się nabożeństwo żałobne dla ludności wyznania mojżeszowego w miejscowej synagodze.

Po wspomnianych nabożeństwach odbyła się akademja żałobna w miejscowym Domu Ludowym z udziałem wszystkich sfer ludności.

Na program akademji złożyło się:

Odczytanie Orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wzruszająca recytacja wiersza H. Zbierzchowskiego p. t. „Podzwonne" w wykonaniu p. St. Pileckiego z miejscowego Koła Związku Młodzieży Ludowej oraz podniosłe przemówienie kierownika szkoły p. Fr. Goclona, po którem wszyscy obecni uczcili pamięć Wskrzesiciela Polski 3 minutowem milczeniem.

WIDZ.

Wspomnienie weterana 1863 r.

o Marszałku Józefie Piłsudskim.

„Spocznij" — rzekł Marszałek nad trumną ostatniego członka Rządu Narodowego.

Na apel prasy, aby nie zaginęła ani okruszyna wspomnień o czynach i słowach Marszałka posypały się liczne listy.

Jednym z pierwszych, rzecz godna jaknajbardziej zaznaczenia, był weteran powstania 1863 roku, Mamert Wandalli. List tego dostojnego sędziwego bojownika o wolność zamieszczamy bez zmiany:

Widziałem Go raz ostatni r. 1934 na polu Mokotowskiem podczas rewji, idącego w otoczeniu świty ku trybunie.

Rozbudziło się wtedy we mnie wspomnienie o tych błogich czasach, kiedy to r. 1918 wjeżdżał do stolicy po więzieniu magdeburskiem już jako Wódz Narodu, a Warszawa witała Go w swych murach gromkimi okrzykami: Niech żyje!

Dziś, nieszczęsne dziś, które Go nam wydarło, jakże odmiennem się stało od tych czasów radosnych.. Nakazuje ono nam nutę inną w kir spowitą — nutę, która serce bólem przeszywa i wyrywa z omdlałej piersi jedno — tylko jedno słowo. Jakim On sam w czerwcu 1914 roku, będąc wówczas komendantem legjonów, żegnał w obecności ś. p. Biskupa Bandurskiego, odchodzącego w zaświaty ostatniego członka Rządu Narodowego 1863 roku ś. p. Józefa Kajetana Janowskiego, którem zakończył zwięzłą, lecz pełną patrjotycznego zapału swą mowę — słowo ostatnie: Spocznij!

Spocznij! mówimy dziś — mówi cały naród nad Twemi zwłokami... Spocznij... Ziemia lekką Ci będzie — Ziemia Matka — ziemia Polska, która Cię wydała, jak wielu innych lecz napiętnowała piętnem wielkości, udzielając przeznaczenia do czynów, zdobiących kartę dziejów Narodu, który, jak Cię ukochał, tak w Tobie do ostatniego pokolenia trwać, imię Twe czcić i za Tobą iść nie zaprzestanie.

Spocznij! W zasłużonej chwale u swego Narodu w uznaniu Twych zasług u narodów całego świata.

Od podziemi Wawelu, gdzie spoczną Twoje szczątki, od ukochanego Wilna, któremu swe serce oddałeś, iść będą ku nam hasła Wolności, Niepodległości, twórczości, miłości, jedności i zgody, jakie nam gotowałeś życie swe całe..

Spocznij!...

Mamert Wandalli
weteran por. 63 roku.

dn. 15 maja 1935 r.
m. Nowogród, pod Łomżą.

O przedruk we wszystkich pismach proszę.

Robotnicze obozy wypoczynkowe

realizuje województwo kieleckie.

Sekcja kulturalno-oświatowa rady wojewódzkiej BBWR. w Kielcach organizuje w roku bieżącym na terenie województwa kieleckiego 3 obozy wypoczynkowe dla robotników stale zatrudnionych.

Celem tej akcji jest danie możności robotnikom spędzenia otrzymanego urlopu (normalnego lub turnusowego) w miejscowościach zdrowotnych, jak i również umożliwienie nawiązania kontaktu i wzajemnej wymiany myśli robotnikom z poszczególnych środowisk przemysłowych.

Obozy będą zorganizowane w następujących miejscowościach:

1) w Okradzionowie dla okręgu Zagłębia Dąbrowskiego,

2) w Podzamczu kiel. dla okręgu kielecko-częstochowskiego,

3) w Garbatce dla okręgu radomskiego.

Robotnicy z Częstochowy korzystać będą z obozu wypoczynkowego w Podzamczu kiel.

Miejscowości wybrane na urządzenie robotniczych obozów wypoczynkowych posiadają wszystkie warunki dobrego letniska.

Podzamcze to doskonałe pomieszczenie dla 250 osób w budynkach dawnej szkoły rolniczej, warunki klimatyczne bardzo dobre, lasy, wzgórza, park, w pobliżu rzeka Nida. Dojazd do stacji Chęciny, skąd do miejsca zakwaterowania dwa i pół kilometra.

Koncepcja robotniczych obozów wypoczynkowych została zaakceptowana przez wojewodę kieleckiego dr. Władysława Dziadosza.

Czas trwania obozu dla jednej transzy (150 do 200 ludzi) wynosi 10 dni. Dwie dekady pobytu w każdym obozie przeznacza się dla robotnic. Z każdego obozu skorzysta 1200 osób. (6 transz po 200 osób na 10 dni). Spowodu wysokich kosztów urządzenia i utrzymania obozów każdy uczestnik będzie minimalną kwotę partycypował w kosztach utrzymania.

Werbunek na obozy przeprowadzą sekcje robotnicze przy radach grodzkich i powiatowych BBWR. oraz zespoły robotnicze.

Zasadniczo obozy wypoczynkowe przeznaczone są tylko dla pracujących. Każdy obóz jest administracyjnie samodzielną jednostką całkowicie regulowaną przez organizatorów. Jedna dekada na każdym obozie będzie zarezerwowana na kurs przodowników zespołów robotniczych.

Zajęcia obozowe będą ułożone wg. specjalnego programu, który wypełnią wycieczki, sporty, próby O. S. i P. O.S. zaznajomienie się z pracami ogrodniczemi, pogadanki, odczyty itp., ponadto robotnicy będą mieli na miejscu świetlicę z pismami, gry, bibljotekę ruchomą, radjo itd.

Słowo sportowe

Minister spraw pewnętrznych zarządził, iż uchwalone zawieszenie na obszarze całego Państwa publicznych widowisk z uwagi na żałobę narodową, trwać będzie do 19 b m. Tem samem poczynając od bieżącego tygodnia widowiska sportowe będą mogły się odbywać Zarząd Kiel. O. Z. P. N. oczekuje jeszcze decyzji naczelnych władz piłkarskich t.j. PZPN.

* * *

W dniu 26 b. m. obok meczu Polonja — Ruch, który został odłożony z 19 bm., odbędą się mecze: Wisła—Garbarnia, sędzia p. Krukowski, Ł.K.S.—Pogoń, sędzia p. Rosenfeld, Śląsk—Cracovia, sędzia p. Natan Szerer z Częstochowy, Warta—Legja, sędzia p. Andrejak.

* * *

Mecze o mistrz. kl. A tut. podokręgu: Częstochówka — Turyści, Warta—Brygada w Zawierciu.

* * *

Zarząd Kiel. OZPN. przychylając się do prośby S.K.S. Legja w Wieluniu oraz do Pozn. OZPN. postanowił na zebraniu zarządu odbytem 17 b. m. przydzielić Legję do poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Klubom więc tut. ubył wyjazd na jeden z trudnych terenów. *Kaes.*

Matka i syn.

„Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie — jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic".

(Słowa Marsz. Piłsudskiego).

„...Pani Marja z Bilewiczów Piłsudska spodziewała się czwartego dziecka i tym razem szła mu całem swem jestestwem naprzeciw. W ostatnich tygodniach tego wyczekującego przygotowania wewnętrzna jej istota była jednem napięciem sił i szczęśliwości. Zycie aż gotowało się w niej i jednocześnie przepełniało ją spokojem. Wszystko wokół stawało się wzruszającem przeżyciem ograniczonem jednak przez zawsze czujną rozwagę. Po okresie marzycielskich snów przyszedł czas czuwania na posterunku twórczej energji macierzyńskiej.

Dziecko, którego bicie serca zgodne było z rytmem jej krwi, wypełniało ją po brzegi, było obecne w każdem jej poczynaniu nadawało wagę i znaczenie każdej godzinie upływającego czasu. Pod czas kiedy rozwijało się w niem jej własne stawanie się, które wraz z dzieckiem przeżywała po raz drugi, czytywała dużo, najchętniej Słowackiego, a czytała to półgłosem, jakby w swem dzieciątku miała już uważnego słuchacza.

Małe życie stawało się ciałem, ruchem i prainstynktem, dawało znać o sobie bolesnemi uderzeniami łono matczyne. Matka przyjmowała to błogim uśmiechem.To dziecko było bowiem nią samą, było jej własnem ja, które miało dojść w niem do najwyższego rozwoju, było najdoskonalszem spełnieniem się obietnic życia.

W burzliwą pełną śnieżnych zawiei noc grudniową, urodziła matka, Marja syna Józefa Klemensa Czy rzeczywiście był to tylko przypadek, że w tę właśnie noc przeraźliwy ostry dzwonek rozdarł ciszę domu, że rosyjscy oficerowie, powracający z obozu, natarczywie domagali się otwarcia w przekonaniu, że tam za temi jasno oświetlonemi oknami odbywa się zebranie spiskowców?..

I to czwarte dziecko zostało ochrzczone w małym kościołku w Powiewiórce. Matka jednak nazwała go Ziuk Imię to brzmi tak, jak świst i poszum strzały, wypuszczonej silnie z napiętej kuszy. W nowym herbie Piłsudskich na barwnem tle widnieje ostra i smukła strzała.

...Ziuk był energicznym chłopcem śmiałym i myślącym. Pewnego dnia zapytał:

— Mamusiu czy Kościuszko był kiedy takim małym, jak ja?

Poprzedniego dnia matka właśnie opowiadała dzieciom o tym bojowniku wolności. Popatrzyła teraz na synka potakująco kiwnęła głową.

— Ależ oczywiście, kochanie, wszyscy ludzie są spoczątku mali, aby później wyrosnąć na dużych. A ty nie jesteś już przecież maleńki.

— A kiedy mamo stanę się zupełnie dużym?

Wsparty o jej kolana patrzył żarliwie w jej oczy.

— Ach dziecko, ty będziesz już nie długo dużym.

— Mamusiu, a Kościuszko był bohaterem?

— Tak, bardzo wielkim bohaterem.

Przez chwilę patrzył na matkę w milczeniu, poczem westchnienie ulgi wyrwało mu się z piersi.

— To ja też będę bohaterem. Ach, mamuś, ja chcę zostać bohaterem...

Im bardziej zbliżał się koniec p. Marji Piłsudskiej, tem mocniejsza stawała się wiara w znaczenie, spełnienie się jej życia. Teraz wiedziała z wszelką pewnością — tak, jak się tylko do poznania niewątpliwej prawdy dochodzi — że los jej spełnił się pod znakiem powołania. Była też pełna dziękczynienia i podniosłości ducha, jak artysta, któremu dane było doprowadzić swe dzieło do całkowitego wykończenia.

Spojrzeniem, w którem był odblask szczęścia, musnęła wszystkie dzieci pokolei, przylegając niem mocno z wyrazem doskonałej wiary do głowy chłopca, którego wydała na świat, będąc u szczytu drogi swego życia.

Maleńka Masia z dworu szlacheckiego w Adamowie tak bardzo sobie kiedyś życzyła, żeby też kto postawił u jej wezgłowia dwie jarzące się świece...

Oto teraz leżała Marja, a działo się to przy końcu lata 1884 — w blasku dwuch gromnic, zapalonych u wezgłowia jej łóżka. Tak spełnia się na zakończenie każde życzenie człowieka. — I wszystko powtarza się w wiecznej grze zjawisk.

Ziuk stał przy posłaniu cichej, uśpionej. Wiedział przecież, że matka odeszła, a jednak oczekiwał, czy nadejdzie oczy i usta nie rozewrą się jeszcze. Wzrok jego szedł za blaskiem promieni, błądził do jednej gromnicy do drugiej, długo, długo, aż wreszcie z odbiciem tego światła w źrenicach powędrował od uśpionej matki, w odległą dal.

Promień światła, który wzrok chłopca uniósł ze sobą, stał się tą wielką wizją, co — jak gwiazda przewodnia — daleką drogę tego człowieka znaczyła...

Pan Józef towarzyszył zmarłej swej matce w dalekiej drodze do Sugintów, gdzie jej ziemski kształt został zwrócony ziemi, skąd pochodził..."

(Z książki E. Kern „Marja Piłsudska, Matka Marszałka. Wizerunek życia").

Z KRAJU.

Drugi miljon na pomnik Marszałka w Warszawie.

Rada Miejska m. Warszawy na uroczystem posiedzeniu przeznaczyła miljon złotych na budowę pomnika Ojca Narodu w Warszawie.

Wobec ofiarowania miljona złotych przez Centralny Związek Przemysłu na ten sam cel, jest to już niezależnie od innych ofiar, drugi miljon złotych nu pomnik ku czci Marszałka w stolicy kraju.

Ognie żałobne wzdłuż Karpat.

Na zarządzenie głównego zarządu polskiego tow. tatrzańskiego z soboty na niedzielę, wzdłuż łańcucha Karpat od Cieszyna po Czarnohorę płonęły o godz. 8-ej wieczorem ognie żałobne.

Płonęły stosy na szczycie Stóżka, Równicy, Baraniej Góry, Pilska, Babicj Góry, Wielkiego Łubonia, na kilku szczytach Tatr polskich, na szeregu szczytów Bieszczadów, Gorganów, na wzniesieniach, otaczających dolinę Prutu, Czarnohorze, wreszcie na Howerli i Pop Iwanie.

Wszyscy chłopcy żydowscy w Równem

Otrzymają imę „Józef"

Rabinat rówieński na specjalnem żałobnem posiedzeniu uchwalił uczcić pamięć ś. p Marszałka Józefa Piłsudskiego przez nudanie wszystkim chłopcom w Równem urodzonym w ciągu najbliższych 6 tygodni imienia „Józe".

Pierwszy będzie „Józef" chrześniakiem gminy wyznaniowej żydowskiej w Równem, która będzie się dzieckiem tem stale opiekować.

Ponadto zarządził rabinat rówieński odmawianie w każdą sobotę w ciągu 6 tygodni w synagogach i domach modlitwy modłów za spokój duszy Zmarłego.

„Dziewiąty cud świata".

Nie jest to bynajmniej wymysł jakiego architekta fantasty, który pozazdrościłby laurów legendarnej królowej Semiramidzie i powziął myśl rzucenia na fale oceanów kwitnących wysepek przeznaczonych choćby do lądowania dla lotników. Tak daleko nie posunęła się jeszcze śmiała myśl ludzka. A jednak...

Po niezmierzonych przestworzach Atlantyku płynie już od paru tygodni najnowszy cud świata, który śmiało nazwać można pływającym ogrodem, a jest nim „Normandja". Olbrzymi ten okręt pasażerski jest ostatnim wyrazem techniki, pomysłowości, wygody i zbytku. Wśród innych wspaniałości ma on jeszcze i tę, że przednie jego pomosty zamienione zostały na jeden wielki ogród, pięknemi tarasami osuwający się do samego morza.

Podczas każdego sezonu widok tego pływającego ogrodu zmieniać się będzie nie do poznania i zamiast palm ogrodu zimowego, o innej porze roku będzie można oglądać najnowsze odmiany roślin i kwiatów ze sfer podzwrotnikowych i klomby kwitnące, altany obrosłe pnączami, a wszystko to żywe, rozśpiewane świergotem do flory dostrojonych odmian i ptactwa.

Wieczorami ten ogród bajki będzie oświetlony lampionami, elektrycznemi, dyskretnie pochowanemi wśród zieleni przyczem światło to będzie zmieniało swe zabarwienie odpowiednio do każdorazowego charakteru urządzenia ogrodu.

Rozumie się, że w takich warunkach „Normandja" stanie się przedewszystkiem miejscem rendez-vous dla snobów całego świata— snobów miljonerów.

A dla zaspokojenia wszystkich ich gustów tył okrętu w przeciwieństwie do ogrodów, zajmujących przednią jego część, będzie odźwierciadleniem nocnego życia wielkich miast Tutaj co wieczór czynny będzie kabaret, nocna kawiarnia, ci więc, którzy przyzwyczaili się do chodzenia spać o wschodzie słońca, nie będą nudzili się i na „Normandji". Będą mieli kabaret, nocną restaurację, bar, no i naturalnie dancing z sentymentalnem tango i skoczną rumbą.

Zbudowanie tak wspaniałego przybytku bezwstydnego wprost zbytku w czasach kryzysu i bezrobocia, pod których brzemieniem ugina się i jęczy świat cały, jest bądź ca bądź charakterystyczne. Czyżby rzeczywiście miało się końcowi jakiego świata, jeśli tak bezczelnie szaleć zaczynają ludzie, którzy tego świata są najpotworniejszem zwyrodnieniem i na fundamentach ogólnej nędzy wznoszą odwieczny posąg złotego cielca.

Tajemniczy pomór ptasi nad morzem Czarnem.

Z Konstancy donoszą o niezwykłym wypadku na morzu. Okręty które wpłynęły do portu, przywiozły kilka tysięcy martwych ptaków.

Wedle opowiadań podróżnych, zauważono, że chmura z dziesiątek tysięcy ptaków, unosząca się nad okrętem, nagle opadła na morzu i statki.

Dotąd nie zdołano stwierdzić przyczyny masowej śmierci ptaków. Kilka ptaków przekazano instytutowi chemicznemu dla stwierdzenia przyczyny niezwykłego wypadku.

Żywy trup.

Bardzo ciekawy proces odbywa się w Anglji.

Dwadzieścia lat temu stolarz wiedeński, przebywający w Londynie, zachorował ciężko, poddał się operacji i zdawało się, że już dni jego są policzone. Tak przynajmniej zdawało się lekarzom, którzy nim się zajęli. W tym okresie, pragnąc sobie umilić jeszcze ostatnie chwile przez zdobycie pieniędzy, których nie posiadał, postanowił sprzedać własny szkielet Instytutowi antropologicznemu. Ustalono, że otrzyma on siedem funtów natychmiast, potem zaś będzie otrzymywał co miesiąc jeden funt na dowód, że posiada jeszcze prawo własności szkieletu, dopóki nie wyzionie ducha.

Wbrew jednak wszelkim oczekiwaniom, stan zdrowia chorego szybko się zaczął poprawiać i już znudziło się Instytutowi długie czekanie, a bardziej jeszcze myślenie ciągle przez tyle lat o wypłacaniu upartemu szkieletowi, noszącemu na sobie żywe ciało ustalonej sumy.

RADJO.

WARSZAWA 22 maja

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne". 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Utwory Jana Seb. Bacha (płyty). 12 50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dzien. południ. 13.05 Koncert z Wilna. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert ork· P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 16.30 „O sprawie kobiceej" — odczyt wygł. H. Siemieńska. 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.00 Odczyt. 17.15 Muzyka współczesna dla niedowiarków. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pieśni w wyk. L. Mugueli 18.15 Teatr Wyobraźni nadaje fragment Fr. Schillera p. t. „Dziewica Orleańska". 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Podwójny koncert skrzypcowy (płyty). 19.07 Program na dzień następny 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Francuska muzyka symfon. (płytz). 1950 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Audycja literacka ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w jęz. franc. „O Marszałku". 21.40 Koncert skrzypcowy. 22.00 Koncert reklamowy. 22 15 Transm. ze Lwowa. 22.35 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

46 (powieść)

Unosił się, zapalał, a w miarę tego Jurek stawał się coraz bardziej zimnym i szyderskim. Ostatnie słowo było Sipajłły.

— Rób ty sobie, co chcesz—idź nietylko do Grużewskiego ze skargą, ale choćby i do samego djabła, to mi wszystko jedno! Oddawna, od kiedy tu jestem z tobą, czuję, że nadużywasz swojej względem mnie pozycji. Dla tego, że jestem na waszym koszcie, zdaje ci się, że ci wszystko wolno, nawet podłość względem mnie popełnić.

Jurku, co mówisz! — krzyknął Zygmuś, nie mogąc pohamować wzburzenia, pamiętaj!

— Pamiętam!—przerwał Sipajłło.— Pamiętam, że nie jesteśmy już dziećmi i za wyraz: podłość, który ci się należy, odpowiedzialność przyjmuję. Koszta jakie tu na mnie łożyliście, zwrócę ci, panie Czarnoszyński, może niebawem, a obowiązek wdzięczności, jaki mógłbym mieć względem ciebie, sam zmazałeś tysiącznemi upokorzeniami, których od ciebie i od twoich pochlebców doznałem i tą dzisiejszą nikczemną groźbą denuncjacji.

Chciał jeszcze coś dodać, lecz w tymże momencie Zygmunt skoczył ku niemu i mocno za obie ręce go schwycił. Drżał z gniewu; mówić nie mógł, tylko patrzył na Jurka wzrokiem groźnym, pałającym, a był tak zmieniony, że Sipajłło w pierwszej chwili mimowoli się przestraszył. Twarz, zwykle blada, stała się niemal trupio siną, wargi zbielały i trzęsły się, jak w febrze.

— Milcz. milcz!—szeptał przez zaciśnięte zęby.

Pierwszy raz w życiu Jurek widział Zygmunta w takiem uniesieniu. Przeraziło go ono i onieśmieliło na chwilę, nie spodziewał się, że ten, tak zwykle łagodny i potulny chłopiec, zdobyć się może na taką siłę gniewu.

Ale za moment Sipajłło przyszedł do siebie. Przecież czuł w sobie w dwójnasób większą siłę fizyczną, czegóż więc mógł się obawiać? Wstrząsnął się i gwałtownym ruchem odtrącił Zygmunta, który się aż pod ścianę zatoczył. Jurek zmierzył go pogardliwym wzrokiem, zaśmiał się ironicznie i wyszedł z pokoju, drzwi zatrzaskując za sobą.

Odtąd w stosunku Zygmunta z Jurkiem stanowcza zaszła zmiana. Zygmunt wprawdzie w imię chrześcijańskiego obowiązku chciał przebaczyć obrazę Sipajlle i o niej zapomnieć, ale ale mimowolnie czuł od tej chwili nieprzemożny żal do dawnego przyjaciela. Jurek ze swej strony jeszcze z większą nieufnością spoglądał na Zygmunta i unikał wszelkiej z nim rozmowy. Od owego zajścia powstała między nimi przepaść, którą chyba tylko czas mógł wyrównać.

Było to już w ostatnim roku ich pobytu w Odesie, a wkrótce nadjechał p. Roman, aby ich obu zabrać do domu. Ceniąc wielce zdanie p. Grużewskiego, chciał on jeszcze raz zasięgnąć jego opinji o Zygmuncie i rady co do dalszych studjów.

Pan Grużewski, jak zawsze, nie szczędził pochwał,

— Zygmunt—rzekł w końcu—to wyjątkowy charakter. Natura miękka, łagodna; umysł wielce rozwinięty, chociaż bez wyraźnych zdolności w oznaczonym kierunku. Gdyby chodziło o wybór zawodu, rada byłaby dość kłopotliwa. Szczęściem Zygmuś tego nie potrzebuje; nabywszy wiadomości praktycznych w zawodzie rolniczym, będzie niewątpliwie ozdobą obywatelstwa.

Roman westchnął nieznacznie.

— Gdyby jednak — przerwał — chodziło o wybór zawodu, cobyś mi pan radził?

Pan Grużewski się zamyślił.

— Trudno orzec—rzek po chwili.— Umysł Zygmunta, głęboki i refleksyjny, najbardziej się skłania do badań filozoficznych; uważałem nieraz, że w rozmowach z synem moim, księdzem, poruszał kwestje teologiczne w sposób zdumiewająco głęboki, czynił uwagi uderzająco trafne. Uważałem także, że z przedmiotów szkolnych literatura i historja, o ile nie chodziło o daty lub ściśle pamięciowe wyliczanie faktów, lecz o pogląd ogólny, o wnioski krytyczne, należały do jego ulubionych przedmiotów.

Zupełne przeciwieństwo ze zdolnościami Sipajłły, który uczy się wszystkiego niesłychanie łatwo, obejmuje bystro, chociaż powierzchownie, bez głębszej krytyki, w kierunku jednak praktycznym, w zastosowaniu teorji, może dojść do znacznych rezultatów, jeśli nie ustanie w dotychczasowej, bardzo wytrwałej pracy. Syn pański obejmuje całość nauki, ocenia rzecz każdą, patrząc z góry; Sipajłło widzi szczegóły i ocenia przedewszystkiem ich praktyczne cele.

Pan Roman słuchał posępny.

— Bóg wie, co robić—dodał w końcu p. Grużewski. — Sipajłło z takiem usposobieniem jak Zygmunt, musiałby być nieszczęśliwym; byłby za wrażliwy i zbyt miękki w praktycznym zawodzie, panu Czarnoszyńskiemu byłyby znów zbyteczne zdolności w tym kierunku idące, jak Jurka.

Gdybym był na pańskiem miejscu, nie wahałbym się ani chwili: Zygmunt słuchałby jeszcze parę lat wykładów uniwersyteckich z literatury i historji, a potem wrócił do domu i pod okiem ojca przyuczał do administrowania rozległym majątkiem. Jurek chce być lekarzem i będzie dobrym, chociaż może często bezwzględnym i ryzykownym. Natura twarda.

Wkrótce po tej rozmowie nadszedł dzień wyjazdu z Odesy.

Rano dnia tego Zygmunt po raz ostatni poszedł z księdzem Stanisławem na prymarję, ale nie mógł z taką jak zwykle modlić się żarliwością i takiem skupieniem. Plątały mu się po głowie myśli różne i sprzeczne walczyły z sobą uczucia. Żal mu było wyjeżdżać i rozttawać się z ludźmi, do których przywykł, którzy mu tyle okazywali życzliwości, a zarazem wyrywał się całą duszą do swoich, do domu.

Myślał o zmianach, jakie zastanie.

I nagle przyszła mu na pamięć Ola.

Widział ją ostatnich wakacyj i zaledwie poznał. Z dziecka wyrosła na sporą dziewczynkę, o której mu w domu cuda rozpowiadano. Nawet pan Wat. zwykle w sądzie surowy, który zajmował się nauką Oli, oświadczał teraz otwarcie, że ta mała, jak ją nazywał, całą jego mądrość zdobyła i że nie wie, czegoby ją jeszcze uczyć należało.

Pan Roman wybierał sam dla niej ze swojej bibljoteki książki stosowne, które ona pochłaniała, a pani Zenobja mocno była zainteresowana jej talentem muzycznym. Uczyła ją grać i śpiewać: to teraz główne i ulubione jej zajęcie.

O tych wszakże niewykłych zdolnościach i talentach Oli Zygmunt sam nigdy przekonać się nie mógł, bo gdy przybywał, ona uciekała przed nim w najdalszy zakątek.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.